

## **Filozoficzna nauka o Bogu**

Autor tekstu: **Dawid Ropuszyński**

*„Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.” [1]*

*„Nie ma żadnego Boga poza Tobą, Żyjącym i wiecznym. Nie drzemiesz, ani nie spisz. Do Ciebie należy to, co na ziemi i to, co jest na niebie.” [2]*

*„Nie szarpać się, nie buntować, nie sprzeciwiać losowi — jest postawą słuszną i racjonalną. Krótkie kategorię „Bóg tak chce” zwalnia człowieka od odpowiedzialności za własne nawet cierpienie.” [3]*

Cały ten tylko mój, moimi oczami widziany i sercem przeżywany świat — to wspaniałe piękno, które stworzyło się samo? Czy Bóg je stworzył? Czy wymyślił człowiek? Czy szatan, żeby omamić, zauroczyć, rozkochać a potem zabrać, zgasić, kazać opuścić? [4]

*„Naszym zadaniem jest jedność wiary, dlatego prosimy Cię, Boże, niech Twój duch przenika wszystkie Kościoły zbawiennym przerażeniem na widok tego, co one — bez wyjątku, choć na różne sposoby — uczyniły wbrew Twojej, boże, Miłości; co wyrzuciły przez żądę panowania, wyniosłość, uznanie własnej, jedynej mądrości, przez brak miłującej tolerancji, ciasnotę ducha, która nie znosi, żeby Twoja jedyna prawda o wielu obliczach głoszona była wieloma językami i na wiele sposobów... by pod nadzorem i opieką urzędników i strażników Religii i Kościołów nie zmuszano dobrych, uczciwych i wiernych ludzi do bezzasadnej pychy grzechu przejmowania miejsca należnego tylko Twojej Mądrości i Miłości...” [5]*

*„Bóg — ponadziemska istota (osoba bądź personifikacja sił kosmicznych), będąca racją istnienia i funkcjonowania świata i człowieka, najwyższa wartość religijna (sacrum, sanctum) oraz główny przedmiot wierzeń i kultu w większości religii. Źródłem wiedzy o Bogu są dane pochodzące z objawienia, doświadczeń religijnych i rozumu, usystematyzowane w teologii, mistyce i filozofii. W religii Bóg jest głównie panem i zbawcą człowieka, natomiast w filozofii utożsamiany jest z Absolutem, bytem samoistnym nie mającym przyczyny i będącym przyczyną sprawczą wszelkich innych bytów.” [6]*

Parafrazując biblijną frazę można by rzec, że na początku był Bóg, dodając — stworzony przez ludzi — Pierwsza Przyczyna Wszechrzeczy oraz Władca Nieba i Ziemi. Bóg jest obecny w historii i związany z człowiekiem od zarania dziejów. Od ludzi pierwotnych, przez mieszkańców Indii, Sumerów, Asyryjczyków, Izraelitów, Greków, Rzymian i wszystkich innych po dzień dzisiejszy. Ludzie zawsze tworzyli sobie bogów. Jeśli jeden im nie odpowiadał tworzyli następnych lub po prostu innego. Czy to jest akceptowane czy nie, Bóg jest, przynajmniej w świadomości większości ludzi żyjących na ziemi. Z ilości obrazów Boga wnioskować można, że był, jest i pewnie będzie on (przyjmijmy formę męską, naturalną dla języka polskiego) najczęstszym tematem dysput wszechczasów.

Jego wizje różniły się od siebie wraz ze zmianą epok, rozwojem techniki i intelektu, a także zdolności poznania człowieka. Na początku ludzie uznawali jedną Najwyższą Istotę, która stworzyła świat i rządzi ludzkimi sprawami. Z upływem czasu Bóg stał się tak odległy i abstrakcyjny, że podzielono go (czy też podzielił się) na niezliczoną ilość bóstw wszelkiego rodzaju, odpowiedzialnych za poszczególne dziedziny życia, a owe bóstwa stawały się bliższe. Później znowu pojawił się Bóg scalony i w mniejszym lub większym stopniu wpływał na życie ludzi. Bóg odgrywał w życiu ludzi o tyle istotną rolę, o ile ich własne życie wydawało się kruche. Chcieli poczuć siłę, mieć się na kim wesprzeć. Niemniej jednak Bóg był pojęciem prostym do chwili, gdy filozofowie zaczęli snuć przypuszczenia. Uprawiając sztukę dla sztuki, choć niewątpliwie rozwijając intelektualnie, zagmatwali obraz Boga, w dodatku nie dochodząc do konsensusu. Nie wiemy nic o jego genezie, ani atrybutach — nie wyjaśniła nam tego filozofia, nie wyjaśni zapewne i teologia. W dywagacjach wykraczano bowiem poza granice ludzkiego poznania i rozumowania.

Stanowisko tradycyjne, wiarę większości ludzi zachodniego świata, którym w dzieciństwie zaszczepiono religię chrześcijańską lub żydowską, można streścić w następujących тезach: naturalny wszechświat nie zawsze istniał, został stworzony z niczego przez byt czysto duchowy; ten czysto duchowy byt, znany jako Bóg, istniał zawsze; byt ten nie tylko stworzył wszechświat, lecz od chwili stworzenia jest jego władcą, ingerując od czasu do czasu w bieg wydarzeń przez dokonywanie cudów; ma on przy tym atrybuty wszechmocy, wszechwiedzy i absolutnej dobroci.

Analizując historię rozwoju idei Boga należy zadać sobie pytanie: czy poprzez wielowiekowe spory zbliżyliśmy się do poznania idei Boga? Na pewno nie. Dywagacje dotyczące istnienia, czy nieistnienia Boga doprowadziły donikąd. Bóg był, jest i pozostanie bowiem kwestią wiary, nie rozumu. Mimo milionów przemyśleń Bóg w dalszym ciągu pozostał nieznany. Z drugiej strony wątpliwości i przypuszczenia na temat Boga dają świadectwo rozwoju ludzkiej myśli i możliwości człowieka tworzącego przez wieki pojęcie Boga *ex nihilo*, bez jakichkolwiek fundamentów, na których mógłby się oprzeć.

## Bóg antyczny

Pojęcie Boga, jego koncepcja i desygnaty fascynowały greckich filozofów nie mniej niż ich poprzedników i następców. Jednakże wierzenia ludów zamieszkujących tereny dzisiejszej Grecji odbiegały od wyobrażeń filozofów.

**Platon** zapoczątkował formowanie się podstawowych pojęć ontologicznych, czy też metafizycznych i skonfrontowania ich ze sobą – duch–materia, rzecz–idea, Bóg–świat. Filozof, choć zainteresowany pośrednio Bogiem, nie omawiał jego pojęcia czy istoty, a ograniczył się jedynie do boskiego świata idei – celowości, miłości czy dobra – będących wzorami rzeczy. W trakcie rozwoju swoich teorii odszedł od pojęć wiecznych form czy niezmiennych idei, mających kluczowe znaczenie dla monoteistów. W zamian zakładał celowość i rozumność świata stworzonego jako organizm pełen powiązań i zależności. Świat stworzony przez powodowanego dobrocią Boga–Demiurga, który połączył ze sobą byt (idee, łącznik między Bogiem a światem) i materię (niebyt), był żywy, uduchowiony, celowy. [7] Posiadał cechy niemalże idealne – kulisty kształt, ruch okrężny, czas uosabiający zbliżenie się do idealnej wszak wieczności czy też istoty rozumne. Spirytualizm Platona wyrażał się właśnie w określeniu cech świata, będących odbiciem boskiego królestwa, w dodatku niedoskonałym, gdyż świat idealny, boski jest statyczny i niezmienny; ludzki mniej wartościowy, bo ruchomy, jednak poprzez idealne kształty zbliżony do boskiego. Poglądy Platona dotyczące Boga przypominają szkołę pitagorejską, właściwie istotny element ontologiczny tejże grupy, czyli dwoistość bytu, czy też dualizm – czynnik kształtujący i kształtowany, dusza i ciało, byt idealny i byt realny, a także brak zainteresowania Bogiem jako takim, a jedynie efektami jego działalności.

**Arystoteles** poszedł o krok dalej. Odwrotnie niż Platon zaczął badania od świata fizycznego, by skończyć na absolutie, mimo że Bóg Arystotelesa miał cechy platońskiego Demiurga. Twierdząc, że nie jest w stanie objąć całej prawdy, podobnie jak inni, docenił znaczenie rozumowania i dzięki niemu rozwinął wersję wyłaniania się bytów i ich hierarchii. Bóg stanowi czysty byt – jest istotą duchową i wieczną, Nieporuszonym Poruszycielem. Bóg powoduje ruch i działanie, gdyż, według Arystotelesa, każdy ruch musi mieć przyczynę, którą można odnieść do jednego źródła. Ponadto świat przypadkowy, niedoskonały, zależny wskazuje na istnienie bytu doskonałego. [8] Niemniej jednak Bóg nie odgrywa u Arystotelesa wielkiego znaczenia religijnego, Bóg zajmuje się rzeczą najbardziej doniosłą – sobą. Zdaje się pozostawić sprawy swojemu biegowi.

Inny światopogląd reprezentowali **stoicy**, którzy stworzyli system monistyczny – przeciwny do dualizmu prezentowanego w poprzednich systemach filozoficznych. Ich koncepcja boskiego świata przypominała platońską, z tym, że platońskiego Demiurga umieścili w świecie, a nie poza nim. Ich panteistyczny świat posiadał bowiem cechę boskości – *pneumę* – źródło życia i jedności, które ściśle wiązało świat z Bogiem.

Bóg antyczny charakteryzował się podobnymi cechami u filozofów, **sceptycy** jednak wprowadzili relatywne podejście do cech i istoty Boga. Bóg sceptyków jest pełen sprzeczności – cielesny kontra bezcielesny, immanentny kontra transcendentny. Zgodnie z ich podejściem jeśli Bóg jest doskonały, to jest nieograniczony; jeśli nieograniczony, to nieruchomy; jeśli nieruchomy, to bezduszny; jeśli bezduszny, to niedoskonały. Jeśli jednak jest doskonały to musi posiadać cnoty, a niektóre z nich są objawem niedoskonałości. [9] Pokora sceptyków i ich logiczne rozumowanie sprowadziło ich pogląd do przyznania, że tak naprawdę nic o Bogu nie wiemy – argumenty przemawiają za lub przeciw – i powstrzymania osądu. Można odnieść wrażenie, że uznali pojęcie Boga za, cokolwiek by powiedzieć, niedefiniowalne, za kwestię wiary, a nie bezcelowych teologicznych dociekań.

Z greckich filozofów najbardziej Bogiem interesował się **Filon**. Łączył on elementy teologii żydowskiej i greckiej. Filon zamierzał wyjść od dualizmu świata (dobro–zło, duch–materia) w celu odnalezienia jedności świata, przede wszystkim jedności Boga. Spirytualistyczne podejście Filona ujawniało się w wywodzeniu się rzeczy mniej doskonałych z

bardziej doskonałych, a nie odwrotnie. Aby uniknąć teologicznych niejasności, jak chociażby powstanie zła z Boga, Filon zakładał istnienie szeregu ogniw, a ich gradacja wykluczała błędy teologiczne. Bóg był najważniejszym punktem odniesienia dla Filona, był centrum jego filozoficznych zainteresowań. Bóg był dlań połączeniem żydowskiego jed(y)nego Boga i greckiego Absolutu. Filon nadał Bogu cechy wieczności, niezmienności, niezłożoności, ponadczasowości i ponadprzestrzenności, a także zakładał, że Bóg jest dobrą, potężną i wszechwiedzącą istotą. „*Bóg Filona był niedostępny i niepojęty; był transcendentny podwójnie: kosmicznie i epistemologicznie.*” [10] Bóg nawet nie mógł nosić swego imienia, gdyż ono nie zawierało wszystkich jego cech. Jego teorii Boga zaprzeczał jednak pogląd na materię, która była odwieczna – jak Bóg, który, w filońskim ujęciu, nie chciał mieć z nią do czynienia ze względu na zbyt duże różnice. Skomplikowany i mało logiczny obraz Boga dopełniła koncepcja Logosu – połączenia myśli i siły Boga, w dodatku w osobowej postaci, istniejący jako drugi Bóg, rzecz jasna nierównorzędny.

System **Plotyna** był ostatnim wielkim starożytnym systemem filozoficznym, a sam filozof opierał swe teorie na nauce platońskiej, choć w zasadniczy sposób jego poglądy różnią się od opinii Platona. Plotyn stworzył system emanacyjny, w którym dualizm świata stanowił punkt wyjścia do osiągnięcia celu, jakim była jedność, również bytu (podobnie jak Filon). System plotyński polegał na emanowaniu kolejnych bytów z siebie – byty mniej doskonałe pochodzą od bardziej doskonałych, zgodnie z zasadą, nazwijmy ją, zmniejszającej się doskonałości. Zasada ta różniła się od poprzednich teorii, w których byt niższy sprowadzany był do wyższego. Plotyn zakładał istnienie bytu idealnego – jedni pozbawionej przeciwieństw, czyli absolutu będącego źródłem wszystkiego co istnieje. [11] Plotyński Bóg był zatem bytem idealnym, dynamicznym, jedynym, przybierającym różne postacie. Zakładał również, że byt ów istnieje „poza bytem i „poza rozumem”. Jeżeli ująć sprawę w ten sposób, jakiegokolwiek przemyślenia czy też próba ogarnięcia tego pojęcia pozostającego poza umysłową zdolnością pojmowania zdaje się być irracjonalna.

## Bóg chrześcijański

Jakkolwiek chrześcijaństwo wytworzyło zgoła odmienny pogląd na Boga, to dla pierwszych filozofów chrześcijańskich filozofia grecka była punktem odniesienia.

Dla apologetów Bóg stanowił najważniejszy temat rozważań – jego jedność, stosunek do świata oraz poznawalność. Ich celem było uzasadnienie monoteizmu zarówno poprzez ewangelie jak i określenie Boga jako nieskończonej istoty, jedynej w swoim rodzaju, która, niejako na poparcie swej jedności, stworzyła jednolity świat. W teorii Boga spotykamy nawiązanie do greckiego i żydowskiego pojęcia Logosu, co też służyło pośrednio udowodnieniu monoteizmu apologetów. Odrębną sprawą był stosunek Boga do świata. W tej kwestii następowały jednak rozbieżności – jedni uważali, że Bóg stworzył świat wraz z materią, drudzy, że materia istniała niezależnie od Boga. Niektórzy zakładali również niezależność świata od Boga. Inną kwestią związaną z Bogiem była możliwość jego poznania, a właściwie jej brak. Nie można bowiem Boga nazwać, ani określić jego cech, co upodabnia apologetów do Plotyna w zakresie dyskursu na temat pojęcia, którego z desygnatów nie można określić. Jedyną właściwie zasługą apologetów było opracowanie podstaw pod późniejszą teologię chrześcijańską.

**Boecjusz**, który był jednym z pierwszych filozofów chrześcijańskich, przetłumaczył wiele greckich dzieł, głównie Platona i Arystotelesa. Przekazał filozofii chrześcijańskiej terminy (np. forma, materia) zapożyczone od Arystotelesa co miało wpływ na późniejszych myślicieli. Filozof dokonał rozróżnienia między filozofią a teologią. Według niego kategorie dotyczące ludzi były nieadekwatne w stosunku do Boga. Boecjusz twierdził, że nie można powiedzieć, że Bóg jest sprawiedliwy w sensie ludzkim, on jest czymś więcej – jest sprawiedliwością

**Orygenes** stworzył pierwszy uporządkowany system teologiczny w chrześcijaństwie, który bazował zarówno na teologii apologetów, jak i emanacyjnym systemie Plotyna. W koncepcji Orygenes Bóg był najwyższą formą istnienia – niepojętą i na tyle abstrakcyjną, że jego poznanie było bardzo ograniczone, Boga można poznać jedynie negatywnie i pośrednio. Zgodnie z chrześcijańskimi kanonami pojęcia Bóg był jeden, niezmienny, nieskończony i niematerialny. Orygenes do boskich cech dodał jeszcze miłość i dobroć. Według Orygenes Bóg był stwórcą świata, bowiem odkąd istnieje Bóg musiało istnieć również pole jego działania. [12] Według filozofa z Boga wyłonił się kolejny byt, hipostaza Boga – Jezus-Logos, a z niego

świat, który ten następnie zbawi. Jezus-Logos był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a światem, miał potwierdzić jedność pomiędzy nimi.

Pierwszym filozofem chrześcijańskim, który zerwał z antyczną tradycją pojęcia Boga był **Augustyn**. Bóg był jego *idée fixe*, najważniejszą i najgodniejszą rozważań istotą. Twierdził on, że wszystko inne ma swój początek i koniec, a tylko nieskończona, ponadczasowa forma istnienia może być przedmiotem rozważań. I to Bóg daje człowiekowi, jako swemu stworzeniu, możliwość poznania świata, a także jego, do pewnego stopnia rzecz jasna. Bóg, którego istnienie wynikało z pojęcia prawdy, był najwyższą przyczyną, istniejącą sama z siebie, od którego wszystkie byty pochodzą i są od niego zależne. Stworzony przez niego świat jest niejako dowodem jego niezależności, a także przejawem jego miłości, gdyż Bóg nie pozostawił świata samemu sobie, ale sprawuje nad nim opiekę. Świat jest objawem istoty boskiej, a tym samym wszystkie procesy zachodzące na świecie. Jednakże pogląd Augustyna na świat burzyła kwestia dobra i zła. Świat stworzony przez dobrego Boga nie może być nie dobry, co nie zmienia faktu istnienia zła. Zło, będące brakiem dobra, jest, według filozofa, wynikiem złej woli (dobrych z natury istot!). Jednakże problem czynienia zła, lub nie czynienia dobra, przez dobre istoty Augustyn wyjaśnia jako potrzebę istnienia zła w celu zapewnienia harmonii świata. Bóg bowiem stworzył duże dobro z odrobiną zła, a nie małe dobro zła pozbawione. Teoria ta jest sprzeczna sama w sobie, niemniej jednak zadaniem Augustyna nie było podważanie, a uwiarygodnienie własnych teorii.

**Jan Szkot Eriugena** był pierwszym wielkim filozofem po odtworzeniu cesarstwa przez Karola Wielkiego. Jego filozofia ta powstała pod wpływem neoplatonizmu. Według jego teocentrycznych poglądów natura niestworzonego Boga jest niepoznawalna, choć dopuszcza on poznanie tego, czym Bóg nie jest oraz objawień boskiej działalności. Filozof przyjmuje zarazem stwierdzenie, że istota Boga jako takiego jest niepoznawalna, ba nie nawet wiadomo czy działa. Teologia zaś może co najwyżej stwierdzić, czym Bóg nie jest. Jednakże Eriugena założył jednocześnie, że źródłem świata był Bóg, choć trudno stwierdzić na jakiej podstawie wysnuł to stwierdzenie. Uznał, że *"Bóg jest „niczym”, to znaczy niczym z tego, co myśl objąć jest zdolna. Ale jednocześnie jest – wszystkim: źródłem, z którego cały wszechświat powstaje."* [13] Ponadto świat powstał niejako z konieczności, gdyż nadmiar dobroci i bytu musiał znaleźć swoje urzeczywistnienie. Świat przekształca się więc z niestworzonego stwarzającego, czyli Boga; jest objawieniem, acz nierzeczywistym.

**Anzelm z Canterbury** był scholastykiem, następcą Augustyna i poszedł zupełnie innym torem niż Eriugena. Próbował znaleźć ontologiczny dowód na istnienie Boga. Twierdził, że jeśli mamy pojęcie istoty doskonałej to w tym pojęciu zawiera się istnienie, ponieważ istnienie jest doskonalsze od nieistnienia, nie tylko w myśli, ale przede wszystkim w rzeczywistości, więc ta doskonała istota – Bóg – istnieje. Dowodził również za pomocą wywodu o gradacyjnym, jeśli tak to można ująć, systemie istot, na którego początku (lub końcu) znajduje się najdoskonalsza istota, czyli Bóg. Ponadto, dowodem na istnienie Boga miałyby być założenie względności rzeczy, gdyż każda względna rzecz wskazuje na istnienie innej, bezwzględnej, czyli Boga. U Anzelma w przeciwieństwie do chociażby Eriugeny Bóg był niepoznawalny i alogiczny tylko dla ludzi, sam w sobie był ponadlogiczny, dlatego też jego istota mogła umykać ludziom. Chcąc znaleźć kontrargumenty należy podążyć za Gaunilonem, który stwierdził, że z posiadania przez umysł pojęcia istoty doskonałej nie wynika jej istnienie w rzeczywistości. Poza tym, aby wyprowadzić własność rzeczy z jej istoty, należy ustalić, że ta rzecz istnieje.

**Tomasz z Akwinu** stworzył nowy system filozoficzny łącząc arystotelizm i chrześcijaństwo. Od Arystotelesa przejął receptywne poznanie, pojęcie dowodu, przyczynowe powiązania zdarzeń, a także pojęcia formy i materii. Dołączył do nich pojęcie istoty i istnienia. Na bazie swej nauki o bycie, której fundamentem były prace Arystotelesa, Tomasz stwierdził, że istnienie Boga nie jest prawdą oczywistą czy wrodzoną i wymaga dowodu. W przeciwieństwie do Augustyna i Anzelma Tomasz uznał, że gdyby można było poznać istotę Boga, jego istnienie byłoby oczywiste. Jednak jeżeli istoty nie znamy dowód na istnienie Boga należy oprzeć na doświadczeniu, w którym byt jest niedoskonały i skończony, stanowi on dzieło Boga (czy też Bóg stanowi jego przyczynę) i poprzez ów niedoskonały byt dowieść można istnienia istoty najwyższej. Wprowadzenie pojęć istoty i istnienia było swego rodzaju prologiem do zdefiniowania pojęcia Boga. Istota Boga wyrażała jego istnienie, natomiast istnienie rzeczy przezeń stworzonych nie wynikało z ich, nadanej wszak przez Boga, istoty. Tomasz próbował rozumowo nadać desygnaty pojęciu Boga, a konkluzją wynikającą z jego dedukcji było stwierdzenie, że Bóg jest istotą odwieczną, pozbawioną początku i końca, samoistną, gdyż nie ma przyczyny (co zresztą wynika z poprzedniego twierdzenia, gdyby miał

przyczynę musiałby mieć i początek), niezmienną, niematerialną (złożoną z formy), mądry, doskonały (m.in. posiadał wolną wolę, czego logicznym następstwem jest celowość świata i poprzedzający go akt stworzenia). Tomasz stwierdził, że ludzie próbują zdefiniować pojęcie Boga w prosty sposób, za pomocą dostępnych ich pojmowaniu pojęć, choć uznał jednocześnie, wprowadzając antynomię do swych rozważań, że dla Boga nie ma rodzaju, ten jest więc niedefiniowalny. Podobnie jak u jego poprzedników i następców, myślowych i chronologicznych, określił pojęcie Boga jako niedefiniowalne próbując jednocześnie przypisać mu określone cechy.

Tomasz podał pięć dowodów na istnienie Boga. Pierwszym był ruch, który musiał mieć swoją pierwotną przyczynę, drugim fakt stworzenia świata, który nie mógł powstać sam z siebie, trzecim była przypadkowość rzeczy, co świadczyć miało o istnieniu nieprzypadkowej (samoistnej) istoty, czwartym dowodem miałyby być stwierdzenie różnej doskonałości istot, co prowadziło do jednej istoty doskonałej, ostatnim dowodem była celowość świata, kierowanego przez istotę, która światem kieruje. [14] Tomasz z Akwinu zakładał, że każda aktywność, czy to akt stworzenia, czy bieżące procesy, musiały mieć swoją praprzyczynę. I to w Bogu widział pierwszego *spiritus movens*. Nie sądził jednak, by którykolwiek z jego „dowodów” prowadził do takiej konkluzji. Dowody te miały jedynie uzasadniać tezę, że Bóg jest przyczyną podtrzymującą wszechświat, to zaś niewątpliwie daje się pogodzić z jego wiecznością

## Bóg oświecony

Oświecenie zapoczątkowało nową epokę w „dziejach Boga” i po nie wnoszącym wiele Renesansie stanowiły krok naprzód w procesie definiowania Boga. Pierwszym, który wprowadził filozofię na nowe tory był [Rene Descartes vel Kartezjusz](#). Jednak to Blaise Pascal jako pierwszy filozof tak dobitnie uznał, że Bóg jest kwestią wiary i osobistego wyboru wiernego.

**Kartezjusz** prezentował pogląd zgoła odmienny. Dla niego rozum mógł służyć poznaniu Boga. Jako dość ortodoksyjny katolik odrzucił pogląd Pascala dotyczący zakładu. Sądził on, że to Bóg jest pewnikiem i z całą pewnością można go poznać. Kartezjusz próbował udowodnić istnienie Boga nie za pomocą przyrody, według filozofa działającej chaotycznie, lecz za pomocą bezpiecznej drogi Pascala – zwątpienia. Wątpliwość bowiem dowodzi istnienia wątpliwego. Ponadto skoro wątpimy, nie uznajemy lub nie dane nam było poznać żadnych pewników, jesteśmy niedoskonalymi. Jednak idea niedoskonałości znana nam jest, gdyż poznaliśmy ideę doskonałości i, podobnie jak Anzelm, Kartezjusz stwierdził, że wobec tego najdoskonalsza istota – Bóg – musi istnieć. Oczywiście jego założenie jest subiektywne, gdyż założył on, że idea Boga jest doskonała, jej przyczyna też musi być doskonała, a skutek nie może być doskonalszy od przyczyny. Wbrew swoim intencjom zaprezentował subiektywizm odmienny od pascalowskiego, lecz zbieżny z subiektywizmem Ockhama.

**Pascal** rewolucjonizował podejście do Boga uznając, że nie można stwierdzić, że Bóg istnieje. Z drugiej strony argumenty przeciwne są również nie do udowodnienia. Dla Pascala Bóg był niejako dostępny za pomocą objawienia, nie zdrowego rozsądku. Każdy wierzący ma świadomość obecności Boga w jego życiu i nie potrzebuje do tego zewnętrznego autorytetu, chociażby w postaci zinstytucjonalizowanego Kościoła. Pascal zakładał, że stawiając na istnienie Boga mamy pewność wygranej. Jego podejście jest stricte hazardowe. Dodać można, że najlepszym wyjściem byłoby przyjęcie postawy ambiwalentnej wyrażonej w postaci wątpliwości. Wygrywam, zakładając, że Bóg jest; przegrywam – że go nie ma lub nie wiem, czy on jest (zakładam, że tak lub nie). „Zważmy zysk i stratę, zakładając, że Bóg jest [...], jeśli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeśli przegrasz, nie tracisz nic.” [15] W tej sytuacji znaleźć się można w bezpiecznym położeniu pomiędzy wygraną a porażką.

Instytucję kościoła i wszelkie dogmaty odrzucał **Baruch Spinoza**. Był obok Woltera właściwie pierwszym świeckim myślicielem. Spinoza nie negował istnienia Boga, odrzucał religię, jako bezcelową, przypisującą wszystkie niepojęte, niezrozumiałe rzeczy Bogu. Podobnie jak Wolter obrzędy i symbole religijne uznał za ogłupiające elementy ograniczające intelektualne poznanie Boga. Cechą wspólną Spinozy i Kartezjusza z kolei był ontologiczny dowód istnienia Boga; sama idea Boga warunkowała jego istnienie. Stwierdził również, że Bóg jest niejako wrodzony wszystkim rzeczom, stanowi więc prawo ich istnienia. Filozof odrzucał pojęcie Boga do tej pory znanego światu, twierdził bowiem, iż Bóg składa się ze wszystkich istniejących rzeczy – Bóg jest szeroko pojętym światem. Sprowadzając świat do Boga pozbawił

tego pierwszego przypadku i wolności – Bóg musi być celowy i celowo działać. Bóg był dlań najwyższą doskonałością zespalającą wszystko w całość. Spinoza zaprzeczał jednak transcendentnej naturze świata, jego zdaniem przyczynowe, fizyczne i matematyczne opisywanie zjawisk to właśnie opisywanie działalności Boga.

Mechanistyczna koncepcja Boga **Izaaka Newtona** była pierwszą tego rodzaju w historii. U Newtona wszystko inne poza Bogiem było bierne, to on bowiem nadawał ruch przyrodzie. Newton uznał, że takie ułożenie porządku rzeczy, łącznie z prawem grawitacji, nie mogło odbyć się bez, ujmijmy to, Pierwszego Mechanika. To on wszystkim kieruje i powoduje, że planety ułożone są w taki sposób i oddziałują na nie takie siły, by te nie zderzyły się ze sobą. Dodatkowym elementem kosmicznym w podejściu Newtona było określenie Boga jako przestrzeni i czasu, mających przeciw wartości nieskończone. [16] Tu Newton sięgnął do systemu emanacyjnego. Przestrzeń i czas emanują z boskiego istnienia, gdyż Bóg musi być zawsze i wszędzie. To właśnie z przestrzeni (próżni raczej) Bóg stworzył świat, nadając mu aktem woli kształt, gęstość i inne fizyczne przymioty.

Kwintesencją oświecenia był **Francois-Marie Arouet**, czyli **Voltaire (Wolter)**. Nie odrzucił on do końca idei Boga, nie zgadzał się z pojęciem Boga ortodoksyjnego, pełnego gniewu i straszącego karami. Stwierdził nawet, że „*gdyby Bóg nie istniał, trzeba by go wynaleźć*”. [17] Wolter prezentował pogląd typowo monoteistyczny – wiara w jednego Boga jest logiczniejsza (o ile ten przymiotnik może odnosić się do wiary) niż w szwadrony bóstw. Jego Bóg był ujęty w sposób rozumowy, nie objawiony; rozum określa istnienie Boga, lecz nie jest w stanie opisać jego przymiotów. Niemniej jednak Wolter nie zgadzał się z opinią o dobroci i wszechmocy Boga z powodu istnienia niesprawiedliwości i zła na świecie. Nie przemawiały do niego opinie o złej woli ludzi, spowodowanej przez Boga w celu zapewnienia równowagi na świecie. Mimo powszechnej opinii o ateizmie Woltera, ten odrzucał go jako fanatyzm zbieżny celowo, nie ideowo, z ortodoksją religijną. [18] Wolter przyjął postawę deistyczną i racjonalistyczną w stosunku do sił nadprzyrodzonych.

Dla **Immanuela Kanta** oświecenie było wyzwoleniem się spod kurateli, którą człowiek sam sobie narzucił, czyli polegania na autorytecie zewnętrznym. Według Kanta jedyną drogą do poznania Boga jest tzw. Rozum praktyczny, inaczej mówiąc moralne sumienie. Filozof twierdził, że dotychczasowe (tradycyjne) dowody na istnienie Boga są bezużyteczne, gdyż ludzki umysł jest w stanie pojąć wszystko w obrębie czasu i przestrzeni, a Bóg jest istotą wykraczającą poza ramy ludzkiej zdolności pojmowania. Filozof nie odrzucał tezy, że Bóg może być wytworem naszego umysłu, sądem *a priori*, gdyż niemożliwe jest jego udowodnienie. Bóg nie może być obiektem doświadczalnym, a „*dowód ontologiczny z pojęcia Boga wnosi o jego istnieniu – tymczasem zaś z pojęcia przedmiotu można wnosić jedynie o jego możliwości(ach), a nie jego istnieniu; istnienie czegokolwiek może być stwierdzone tylko przez doświadczenie. Dowód kosmologiczny, który z faktu istnienia świata wnosi o istnieniu Boga jako jego przyczyny, popełnia inny błąd: zasadę, która obowiązuje tylko wewnątrz doświadczalnego świata, stosuje poza jego obrębem.*” [19] Dla Kanta Bóg stanowił element ułatwiający życie, nie jest wszechmocnym, groźnym bytem, raczej sędzią nagradzającym za cnotę. Według filozofa rola społeczno-psychologiczna Boga jest ważna właśnie z tego względu. Sama idea Boga prezentowana do tej pory pozwalała rzekomo na pojęcie świata, mimo że zaprzeczała dotychczasowym osiągnięciom naukowym (raczej one jej). Natomiast pojęcie *deus ex machina* w odniesieniu do Boga nadużywane było przede wszystkim przez Kościół Katolicki, co skłoniło Kanta do potępienia religii i instytucji kościoła.

## Bóg martwy

**Artur Schopenhauer** zapoczątkował proces „śmierci Boga”. Stwierdził on, że na świecie nie działa żaden Absolut, czy Bóg – światem rządzi instynktowna wola życia. Kontynuatorem koncepcji śmierci Boga był **Ludwig Feuerbach**. Uznał on Boga za ucieleśnienie ludzkich marzeń i dążeń, namiastkę potęgi, którą człowiek chciałby posiadać, a nie za istotę realnie istniejącą. To człowiek stworzył Boga na swoje podobieństwo, nie odwrotnie. Filozof twierdził, że Bóg wyobcowuje ludzi z ich natury; uznał, że różnice – nieskończoność Boga versus skończoność człowieka, wszechmoc versus słabość, czy świętość versus grzeszność – powodują, że człowiek nie jest władcą, a władanym. Szczególnie ostro potępiał Feuerbach chrześcijańską i żydowską wizję Boga prezentowaną przez kościoły – mściwego tyrana czyhającego na ludzkie porażki w celu bezwzględnego ukarania winnych. Filozof antycypował również proces marginalizacji pojęcia i idei Boga, zastępowanych przez nowe bóstwa końca

dziewiętnastego wieku. Z drugiej jednak strony Feuerbach doceniał rolę religii jako bodźca do zmian cywilizacyjnych i społecznych, choć religia stanowił tu negatywny element „starych układów”.

**Karol Marks** poglądy dotyczące religii miał zbliżone do Feuerbacha, gdyż niewłaściwe było jego zdaniem używanie transcendentnych istot do manipulacji społeczeństwami, jak to czynili i świeccy i kościoły. Uznał on Boga za opium dla ludu [20], który ślepo wierzy w historie nie dające się udowodnić. Bóg służył władzy li tylko do utrwalania porządku społecznego. Marks nie odrzucał jednak istnienia Boga (co nie znaczy, że w niego wierzył), uznał go tylko za niewiele znaczący element rzeczywistości. Pomimo, że Marks akceptował mesjanistyczną wizję świata nie widział miejsca w historii ludzkości dla Boga. Ponadto według niego jakkolwiek byt mógł być tylko zmienny, rozwijający się i zależny – obraz Boga serwowany do tej pory takiemu wizerunkowi nie odpowiadał.

**Fryderyk Nietzsche** jako pierwszy ogłosił śmierć Boga. Według niego społeczeństwo Zachodu wykluczy ograniczające pojęcie Boga ze swej świadomości dzięki osiągnięciom nauki i techniki. Po wykluczeniu Boga ludzkość przejdzie na wyższy stopień cywilizacyjny. Przewidział narodziny nadczłowieka, który miałby zastąpić Boga i wypowiedzieć wojnę dogmatom i całej chrześcijańskiej tradycji. Ów superman byłby zwiastunem nowej, odrodzonej cywilizacji. Nietzsche stwierdził również, że po śmierci Boga człowiek stanie się najważniejszą wartością, czyli osiągnie pozycję mu należną. Człowiek, w przeciwieństwie do abstrakcyjnego Boga, jest poznawalny. Bóg był nie tylko przeszkodą, lecz na dobrą sprawę istotą godną pożałowania, która zabraniała ludziom niemalże wszystkiego, nakazywała bać się cielesności, myślenia, namiętności. Ponadto kościoły nie tylko używały Boga jako straszaka, lecz uczyniły z niego panaceum na wszelkie dolegliwości świata; Bóg był odpowiedzialny za wszystkie sukcesy i porażki. Pierwsze postrzegano jako nagrody, drugie jako kary. Nietzsche odrzucał pojęcie Boga również z powodu swego relatywizmu. Uznał, że *„każde nasze (ludzkie) pojęcie deformuje rzeczywistość – już przez to samo, że ją uogólnia. I tym jest fałszywsze, im jest ogólniejsze. (...) Pojęciom takim jak absolut (...) nie odpowiada już zupełnie nic, są tylko schematami myśli.”* [21]

Według **Zygmunta Freuda**, "ojca psychoanalizy", religia jest czymś głęboko infantylnym, *"porównywalnym z neurozą dziecięcą"*. Wiara w Boga to regresywne restaurowanie infantylnych mocy opiekuńczych, wśród których najważniejszą rolę odgrywa ojciec. W religii człowiek ucieka przed twardą rzeczywistością w świat marzeń dziecka; dlatego religia jest iluzją. W wierze w Boga natomiast wyraża się tęsknota do wszechmogącego ojca, który człowieka zastraszonego przez twarde realia życiowe pociesza, osłania i nad nim czuwa.: *"Ta sama osoba, której dziecko zawdzięcza swoje istnienie – ojciec (a ściślej mówiąc instancja rodzicielska złożona z ojca i matki) – chroniła słabe, bezradne, narażone na wszelkie niebezpieczeństwa czyhające w zewnętrznym świecie dziecko i nad nim czuwała; pod opieką ojca czuło się ono bezpieczne. Gdy samo stało się dorosłym człowiekiem, zaczęło zdawać sobie sprawę, że ma więcej siły, ale wzrosła też jego świadomość niebezpieczeństw życiowych, toteż człowiek dorosły wyciąga słuszny wniosek, że w gruncie rzeczy pozostał nadal równie bezradny i pozbawiony ochrony jak w dzieciństwie, że wobec świata w dalszym ciągu jest dzieckiem. A więc również teraz nie może zrezygnować z ochrony, jaką miał będąc dzieckiem. Dawno jednak zrozumiał, że jego ojciec jest w swej potędze istotą bardzo ograniczoną, nie wyposażoną we wszystkie zalety. Dlatego też sięga po zapamiętany obraz ojca tak nazbyt wysoko ocenianego w dzieciństwie, wynosi go do rangi bóstwa i przenosi w teraźniejszość i rzeczywistość (...)* Afektywna siła tego zapamiętanego obrazu i trwająca w nim nadal potrzeba ochrony stanowią pospołu nośniki jego wiary w Boga". [22] Bóg jest według Freuda niczym innym jak tylko uwznioślonym ojcem.

Ostatnim ważnym filozofem, który uznał Boga za niepotrzebny element był **Jean Paul Sartre**. Stwierdził on, że w ludzkiej świadomości znajduje się swego rodzaju dziura, w której głęboko zakorzenione jest pojęcie Boga. Niemniej Sartre dowodził, że nawet gdyby Bóg istniał realnie należałoby go odrzucić, gdyż ogranicza on wolność jednostki. Filozof zaprzeczał pogładowi, że człowiek musi wierzyć w Boga, by urzeczywistnić swoje człowieczeństwo i dostosować się do idei stworzonej przez Boga. Człowiek nie potrzebuje racji swego bytu, człowiek jest i to jest najważniejsze. Z tego poglądu wykształciła się opinia Sartre'a na temat etyki. Filozof uznał, że, obojętnie czy Bóg jest czy nie, normy etyczne pozostają takie same, choć nie powinny, gdyż jeśli przyjąć, że Boga nie ma, to i nakazy rzekomo pochodzące od niego winny być odrzucone; kościoły natomiast, a w ślad za nimi i zmanipulowane

społeczeństwa potrzebują apriorycznych wartości moralnych, chętnie akceptują owe wartości, szczególnie jeżeli są narzucone.

## Bóg żydowski

Obraz Boga żydowskiego powstał przede wszystkim na podstawie Starego Testamentu. W Starym Testamencie Bóg jest wszechmocny, jest osobą, duchowym bytem, którego nie potrafimy objąć naszym umysłem, ale który ukazał nam się w swym dziele stworzenia i w swej działalności w historii. On stworzył wszystko, co żyje i stworzenie swe podtrzymuje. W Starym Testamencie widzimy go też, jak pomaga swemu narodowi Izraelowi. W Starym Testamencie o Bogu mówi się czasem jako „ojcu” narodu Izraela. Według twórców Biblii Bóg stworzył nas po to, byśmy byli Jego dziećmi, co stało się możliwe dzięki wierze w Jezusa. Bóg z radością działa w świecie poprzez ludzi, których stworzył, by żyli z Nim w przyjaźni. Bóg chce, aby ta przyjaźń objęła wszystkich ludzi, aby wszyscy go poznali. Autorzy Starego Testamentu opisują, jaki jest Bóg opisując to, co on robi. Dają nam abstrakcyjne, a nie filozoficzne opisy natury Boga. Według nich Bóg jest wszechwidzący, wszechwiedzący i wszechobecny, święty i sprawiedliwy, kochający i przebaczący. Autorzy Starego Testamentu przyjmują istnienie Boga za fakt, który nie wymaga dowodzenia. Jako że ludzie zawsze mieli wiele wyobrażeń związanych z boskimi istotami jednym z zadań Starego Testamentu było wykazanie, że Jahwe (hebrajskie imię Boga) jest jedynym prawdziwym Bogiem.

Podstawę religii Żydów stanowi wiara w jednego i jedyne Boga, będącego bytem rzeczywistym, a doktryna judaizmu określa następujące przymioty Boga: najwyższy byt i stwórca świata, któremu ludzie muszą oddawać cześć; sprawujący opatrzność nad światem; sprawiedliwy i miłosierny; wszechmocny; wszechobecny; zewnętrzny wobec świata (*Ojciec na niebie*); bezcielesny (czysty duch), co pociąga za sobą zakaz wyobrażania Boga za pośrednictwem materii – Boga można jedynie przedstawić za pomocą słowa.

Judaizm traktuje istnienie Boga jako aksjomat i w przeciwieństwie do chrześcijaństwa nie podaje żadnych argumentów przemawiających za jego istnieniem.

Judaizm przyjmuje zasadę harmonii pomiędzy Bogiem i światem, podstawą której jest posłuszeństwo Prawu ogłoszonemu człowiekowi przez Boga oraz przymierze zawarte za pośrednictwem Mojżesza na Synaju. Z narodu żydowskiego, jako narodu wybranego, wyjdzie Mesjasz, który ustanowi królestwo Boże na ziemi, będące przygotowaniem do ostatecznego królestwa w przyszłym świecie, w którym nastąpi zmartwychwstanie zmarłych i sąd ostateczny oraz powszechny dopełniający dzieło boże.

Starotestamentowy Bóg żydowski krytykowany był przez europejskich filozofów za bezdusność, napady gniewu, złości, nienawiść, mściwość. Pojęcie Boga starotestamentowego jawiło się jako prymitywne ze względu na wszystkie złe cechy ludzkie.

## Bóg karaimski

Aktywność intelektualna Żydów skupiała się najpierw na rozwinięciu i ukończeniu Talmudu. Nowe zjawiska pojawiły się w tym samym czasie, gdy w islamie kształtował się kalam. Karaimi za wiążącą uznawali tylko Biblię, odrzucali zaś nauczanie przekazywane ustnie, skodyfikowane w Misznie i zinterpretowane w Talmudzie. Wśród kręgów karaimskich można wykazać znajomość myśli Filona.

**Beniamin z Nahawendu** nie tylko posługiwał się alegoryczną interpretacją Biblii, ale również rozwijał wyobrażenia o pośrednim związku Boga ze światem: Bóg nie stworzył świata bezpośrednio, lecz za pośrednictwem anioła; tylko świat duchowy pochodzi bezpośrednio od Boga. Zdaniem Beniamina nie można pogodzić z pojęciem Boga przekonania o możliwości bezpośredniego kontaktu Boga z człowiekiem. Objawienie na górze Synaj oraz natchnienie proroków było również przekazane przez anioła wyznaczonego przez Boga.

Pod wpływem rozwijającego się w islamie kalamu, Żydzi – zarówno rabinici jak i karaici – zajmowali się podstawowymi kwestiami religijnymi, wyobrażeniami o Bogu i jego działaniach oraz usiłowali racjonalnie uzasadnić swoje poglądy na temat wiary. Wszyscy żydowscy przedstawiciele kalamu, należeli do kierunku mutazylickiego, tzn. akceptowali i podkreślali absolutną jedność Boga i wolność woli człowieka.

**Majmonides** jako przedstawiciel filozofii arystotelowskiej w polemice z naukami kalamu reprezentował tezę, iż Żydzi przyłączyli się do poglądów mutazylickich tylko dlatego, że pojawiły się one jako pierwsze i przez to stały się, też jako pierwsze znane w kręgach



żydowskich. Pierwszeństwo czasowe mutazila jest, zdaniem Majmonidesa, przyczyną tego, że reakcja islamska przeciwko stanowisku mutazylickiemu, które potem również posługiwało się metodami kalamu, nie znalazła oddźwięku w judaizmie. Temu pogładowi zarzucano słusznie, iż zwłaszcza stwierdzenie o jedności Boga oraz teza o istnieniu wolności woli człowieka są zgodne z panującymi naukami żydowskimi w tak dużym stopniu, że uczeni żydowscy byli skłonni raczej przyjmować racjonalne argumenty uzasadniające takie tezy niż próby ich obalenia, czyli że przyłączenie się do poglądów mutazylitów nie jest czystym przypadkiem, lecz jest treściowo uzasadnione. Karaici twierdzili nawet, iż podstawowe tezy mutazylickie są pochodzenia żydowskiego. Z tego powodu przez stulecia trzymali się kalamów i zwalczali rabinitów posługując się jego argumentami, gdy tymczasem ci ostatni przewyciężyli kalam i zwrócili się w kierunku innych systemów.

**Dawid ibn Merwan Almuqammi z Raqqa** w Mezopotamii sformułował myśl, iż Stwórca wszechświata jest tylko jeden, a nie ma ich dwóch, trzech, siedmiu czy dwunastu. Tym samym zwracał się najpierw z polemiką przeciwko dualizmowi zoroastryzmu, następnie chrześcijańskiej nauce o Trójcy Świętej, a ponadto przeciwko poglądom, według których świat należy przestrzegać w zależności od siedmiu planet lub dwunastu znaków zodiaku. Dążąc do sprecyzowania pojęcia jedności, Dawid zestawiał sześć różnych znaczeń, w jakich ona występuje: najpierw przez jedność należy rozumieć to, co nie jest złożone; następnie istnieje jedność złożona, tzn. składająca się z ciała i duszy istota żyjąca; na trzecim miejscu wymienił jedność gatunku, objęcie ludzi i zwierząt pojęciem istot żyjących; czwarte znaczenie jedności odnosi się do rodzaju, do zbiorczego określenia pojedynczych osób jako ludzi; według piątego można ją określić jako jedność liczbową; wreszcie jedność rozumianą jako niepowtarzalność i nieporównywalność.

## Bóg arabski

Filozofia arabska jest o tyle ważna, że to przez nią Zachód otrzymał pisma Arystotelesa. Jednak Arabowie nie do końca zrozumieli Arystotelesa, gdyż przypisali mu pisma neoplatonickie

W centrum rozważań filozofów islamskich znajdują się dwie kwestie – jedność Boga i jego sprawiedliwość. Uczonym, którzy zainicjowali tę dyskusję, chodziło o stworzenie wizerunku Boga, oczyszczonego z antropomorfizmów, i to wobec ortodoksji, która nauki Koranu traktowała dosłownie. Poruszane tu kwestie były jednak zarówno w genezie, jak i w konsekwencjach ściśle związane z sytuacją społeczną. Twierdzenie o absolutnej sprawiedliwości Boga prowadzi do ograniczenia boskiej wszechmocy. Bóg nie może postępować inaczej niż sprawiedliwie, jego działania są ukierunkowane z konieczności na zbawienie człowieka, na wynagradzanie dobra i karanie zła. W przeciwieństwie do tego podkreśla się znaczenie wolności ludzkiej woli, gdyż tylko pod warunkiem, że człowiek może w sposób wolny decydować o swych działaniach, boska nagroda lub kara, która go spotyka, odpowiada wymaganiam sprawiedliwości. Gdyby wszystko było z góry ustalone, wówczas Bóg nie mógłby czynić człowieka odpowiedzialnym za jego czyny.

Dla **Awicenny** Bóg stworzył świat dzięki swej myśli, a nie woli; z materii, nie z niczego. Świat ów jednak nie został stworzony od razu i nie cały przez Boga (kwestionowanie jedyności? wszechmocności?), gdyż Bóg jest jednością i może stworzyć tylko jedność, a każda mnogość kreowana jest za pomocą dodatkowych aktów tworzenia. Awicenna uznawał Boga za byt konieczny, a inne byty za niekonieczne. Istnienie określił jako przypadłość istoty.

**Abgazes** reprezentował dosyć specyficzny punkt widzenia, gdyż uznał, że nie wiadomo co jest cudem, a co ma przyczynę materialną, tym samym nie da się ustalić związku przyczynowo–skutkowego między zdarzeniami. Logiczną konsekwencją jego rozumowania jest teza, że wszelka nauka jest niemożliwa. Pojęcie Boga u filozofa przystawało do jego poglądów na świat i było nieklarowne. Należy zauważyć, że świat arabski uwierzył Abgazesowi i od tego momentu następuje degradacja kultury arabskiej. Jeszcze w XII w. Arabowie mieli lepiej rozwiniętą kulturę niż Europa. W następnych wiekach to Europejczycy będą górą.

## Umarł Bóg, niech żyje Bóg

Bóg ma swoją biografię, czy też historię, jak wszystko inne. Na dalszy plan schodzi tu jego istota, transcendencja, czy definicje i własności. Nieistotny już jest obraz dany przez wszelkie kościoły manipulujące tym obrazem dla własnych celów. Nieważni są rzekomi

depozytariusze jedynej prawdy przemawiający w jego imieniu (niektórzy twierdzą, że winni pokazać listy uwierzytelniające). Ważne jest jego istnienie – niekoniecznie rzeczywiste, może symboliczne, czy też skrajnie pozazmysłowe, ba, nawet paranormalne. Ważny jest fakt, że historia owego Absolutu, Najwyższej Prawdy itp. itd. jest istotnym elementem historii ludzkości.

Niemniej jednak człowiek nie wie i zapewne się nie dowie czym lub kim był i jest Bóg. Historia Boga pokazała bowiem zmieniające się oblicza najbardziej absorbującej transcendencji wszechczasów. Raz Bóg jest rzeczywistością zależną od człowieka i jego dążeń, marzeń, emocji, innym razem jest stwórcą człowieka, jego panem i władcą. Przybiera jedną postać lub cały zastęp osobowości i twarzy, zależnie od wizji. Jest wspaniałym duchowym ideałem i zarazem McBogiem z kanałów amerykańskiej telewizji. Tu Bóg jest skromny, tam jest ubrany w szaty ociekające złotem. Bóg jest dawcą milionów istnień, lecz równocześnie mordercą na polach bitew czy w głodującej Afryce. Bóg jest wynalazcą penicyliny, a także komór gazowych. Bóg jest dobroduszną, wspaniałomyślną istotą umożliwiającą ludzkości zbawienie i bytem pełnym gniewu i mściwości, jak ten bawiący się z Hiobem i Noem. Bóg jest pokorą sensu stricte i zarazem nadętym bufonem chwającym się swą siłą. Raz jest dobroduszną istotą ratującą ludzi od zguby, a raz ofiarą swych wyznawców i kapłanów.

Ale jest, jeżeli nie w rzeczywistości, to w ludziach. Jest mimo, że w chwili obecnej przechodzi kryzys. Zbawia i uszczęśliwia jednych, jednocześnie będąc używanym w niecznych celach przez ortodoksów i dewotów, jest obecny w umysłach wielu milionów zwykłych ludzi na całym świecie i jest wyganiany z kościołów Zachodu. A kryzys wiary w wielu społeczeństwach nasuwa pytanie: Czy po śmierci Boga chrześcijańskiego, a i każdego innego w historii, pojawi się następny, czy też pojęcie Boga zniknie na zawsze? A może Bóg odnowi się lub też nie pozwoli na deprecjonowanie imienia i przymiotów? Przyszłość pokaże czy, parafrazując biblijny werset, prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyrzy. [23] Niewykluczone jest także, że Bóg już niedługo będzie mógł liczyć wyłącznie na ateistów.

#### Bibliografia:

Armstrong	K.,	<i>Historia Boga,</i>	Warszawa	1995
Augustyn,		<i>Wyznania,</i>	Warszawa	1954
Cohen A.,		<i>Talmud – syntetyczny wykład na temat Talmudu i nauk rabinów dotyczących religii, etyki i prawodawstwa,</i>	Warszawa	1999
Eliade M.,		<i>Historia wierzeń i idei religijnych,</i>	Warszawa	1994
Heinrich M.,		<i>Filozofia żydowska</i>		
Johnson P.,		<i>Historia Żydów,</i>	Kraków	1993
Keller J.,	Kotański W.,	<i>Zarys dziejów religii,</i>	Warszawa	1976
Keller J.,	Kotański W.,	<i>Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne,</i>	Warszawa	1978
Legowicz J.,		<i>Historia filozofii średniowiecznej,</i>	Warszawa	1979
Pascal B.,		<i>Myśli,</i>	Warszawa	1958
Platon,		<i>Uczta,</i>	Warszawa	1999
Putek J.,		<i>Mroki średniowiecza,</i>	Kraków	1966
Smith H.,		<i>Religie świata,</i>	Warszawa	1994
Tatarkiewicz W.,		<i>Historia filozofii,</i>	Warszawa	1970

---

#### Przypisy:

- [1] Jana 14:17 ,Biblia Tysiąclecia, Warszawa 1997
- [2] Fragment III sury, Koran
- [3] Kucówna Z., Zdarzenia potoczne, str. 21
- [4] Kucówna Z., Zatrzymać czas, str. 134
- [5] Rahner K., Modlitwa uniwersalistyczna
- [6] Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1997, tom I, str. 538
- [7] Tatarkiewicz W., Historia filozofii, Warszawa 1970, tom I, str. 80
- [8] Tamże, str. 103
- [9] Tamże, str. 139
- [10] Tamże, str. 151
- [11] Tamże, str. 155
- [12] Tamże, str. 173
- [13] Tamże, str. 205

- [14] Tamże, str. 263
- [15] Pascal B., Myśli, Warszawa 1958
- [16] Tatarkiewicz, op.cit., tom II, str. 85
- [17] Tamże, str. 129
- [18] Mimo wszystko nie traktował on ateizmu na równi z zabobonem, a w Słowniku filozoficznym zaprzecz jednak pogładowi, iż ateizm jest fanatyzmem. Dla jasności przytoczę kilka wypowiedzi nt. ateizmu: "Taka jest słabość rodzaju ludzkiego i taka jego przewrotność, że niewątpliwie na lepsze mu wychodzi znosić jarzmo wszelkich możliwych zabobonów, byleby tylko nie były zabójcze, niż żyć bez religii. Człowiek zawsze potrzebował wędzidła, a chociaż okrywał się śmiesznością składając ofiary faunom, satyrom i najadom, rozsądniej i korzystniej było czcić te fantastyczne wyobrażenia bóstwa niż oddać się ateizmowi. Ateusz mądrzący się, gwałtowny i potężny byłby biczem równie fatalnym jak krwiożerczy zabobonnik." (Traktat o tolerancji..., 1763); "Fanatyzm był odwiecznym budzicielem krwiożerczych chuci, ateizm, lubo się nazywa ateizm - brzydzi się ciemnotą. Ateizm po wszystkie czasy zwalczał zbrodnie nad człowiekiem - fanatyzm je wyzwala. Ateiści są to przeważnie myśliciele odważni i ukształceni -niestety! błędzą. Ale fanatycy nie błędzą. Bowiem nie błędzą, którzy nie myślą. (...) Nie! przedewszystkiem dla panujących - właśnie i tylko dla panujących, iżby żyć mogli bez zajęczej trwogi jest pożądanem a nawet niezbędnem, aby wiara w Najwyższą Istotę, Twórcę i Dobrodzieja, szafarza nagrody i kary głęboko wwierconą została w duszyczki poddanych." (Słownik filozoficzny, 1764) - przyp. red.
- [19] Tatarkiewicz, op.cit., str. 175
- [20] Za Paulem Holbachem: "Religia stworzona została po to, aby ujarzmić ludy i oddawać je w niepodzielne władanie możnych tego świata [Religia to] opium dla ludu" - przyp. red.
- [21] Tatarkiewicz, op.cit., tom III, str. 165
- [22] Freud Z., Wstęp do psychoanalizy, Warszawa 1999
- [23] Psalmów 85:12, Biblia Tysiąclecia, Warszawa 1997

#### **Dawid Ropuszyński**

Publikował m.in. w: Dziś, Fakty i Mity, Forum Klubowe. Brał udział w Światowym Kongresie Humanistycznym w Noordwijkerhout i w Światowej Konferencji Int'l Humanist and Ethical Youth Organisation w Utrechcie. Działacz społeczny, członek Polskiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Nauczyciel języka angielskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1027) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1027>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)